

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumerat prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ty str. za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-ty str. za wiersz petytowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 kop. Z życia literackiego. Zawieszenia na 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem wierszy petytowych lub jego miejsce 20 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca opozycji poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odebranie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostarczonych opłaconych „Kurjer” nie przysyła.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał i

na półrocze i

na rok 1915.

Obrazki berlińskie.

(Rozetki w rękach. — Denuncjatorstwo. — Franc-tireury. — Zaginione karabiny. — Socjaliści a robotnicy. — Sprawa polska).

Powien wybitny publicysta polski podawać w obecnym mieście, w Berlinie i prowadzić pamiętnik, z którego urywki, zatytnowane „Berlin podczas wojny”, pod pseudonimem „skit” ogłosił w „Kurjerze Warszawskim”. Ponieważ p. — ski, jak widać, miał liczne stosunki z dziennikarzami, oraz w ogóle z towarzystwem niemieckim, w pamiętniku jego znalazło się sporo ciekawych spostrzeżeń i uwag. Z najważniejszych z nich chcemy zapoznać czytelników naszych.

Zaraz na początku p. — ski zapewnia, że w rządzie berlińskim rozterki między ministeriami są na porządku dziennym, zwłaszcza zaś między sztabem generalnym a ministerium spraw zagranicznych. P. — ski utrzymuje, że napad okrętów niemieckich-tureckich na porty rosyjskie był owocem cichego porozumienia pruskiego sztabu generalnego z Enver-baszą bez wiedzy rządów niemieckiego i tureckiego. Przedstawiciel dwóch tych najważniejszych dyktatorów robią sobie nie raz najcięższe wyrzuty w rodzaju: „Gdybyśmy byli przewidywali niedostępną waszej polityce, byłibyśmy się wyrzekli wojny”. „Nie byłibyśmy dopuścili do wojny, gdybyśmy wiedzieli, że wasza strategia jest tak marna”. Rozterki te odbijają się i na konferencjach prasowych, które się odbywają codziennie rano w gmachu parlamentu. Zdarza się bardzo często, że co przedstawiciel ministerium zaleca, to przedstawiciel sztabu zwalcza energicznie.

Nie dość na tem w łonie samego sztabu „zgryzają animozje osobiste”, jeszcze poważniejsze znaczenie mają nieporozumienia w armjach walczących na zachodzie. W kołach watajenniczych przyznają otwarcie, że „cała rzecz się sfuszerowała”, lub że „stał się martwym punktem” i winę tego niepowodzenia zwała się to na jednego, to na drugiego z generałów. Kilku z nich padło ofiarą tych nieporozumień, a w ich miejsce szef sztabu generalnego Moltke.

Rozdział drugi „kartek z pamiętnika” nosi tytuł „Miasto denuncjatorów” i poświęcony jest pladze denuncjatorstwa. Z przytoczonych epizodów wymieniamy jeden, dotyczący samego autora. Kiedyś w towarzystwie niemieckim nie mógł on wytrzymać obelg, ciekawych na belgów i ich „franc-tireurów” i odezwał się ze skromnym protestem. Wywołało to istną burzę. P. — ski powiedział wówczas: „Za pozwoleniem panowie... w szkołach niemieckich uczy się dzieci pięknego wiersza o Andrzeju Hofe-rze! Wszak go pamiętacie! Spiewają także na waszych estradach: „Zu Mantua in Banden der treue Hofer lag”. Czemże był ten Hofer, bohater Tyrolu?”

— No czym?
— Franc-tireurami!
Nastala jakby chwila konsternacji. Skorzystał z niej p. — ski i dalej mówił:

— A Schill! Wszak znacie to imię. Zbudowano mu mauzoleum w Brun-szwiku. Wszak on to właśnie, gdy w roku 1807 całe Prusy leżały w gruzach, rozwinął sztandar „wojnyńskich strzeleńców! Czy i tego „franc-tireura” nazwiecie panowie obydą Prus? Powstał zgiełk i wrzawa. Dziecię głosem krzyczało równocześnie, że „to zupełnie coś innego”, ale nikt nie miał odwagi powiedzieć, dlaczego to, co w Prusach zwie się bohaterstwem, zwą się ma w Belgii zbrodnią i obydą!

„Ukarano mnie — dodaje autor — jednak po prusku. Panowie klubowi zanieśli denuncjację do biura pol-eji. Przez miesiąc cały stał szpieg przed moim domem, wypytano moją służbę, włożono mnie po śledztwach i zrewidowano mieszkanie.”

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Sprzymierzeniecy” p. — ski mówi o rozterkach między Prusami a Austrią, o nietajonej pogardzie oficerów pruskich do austriackich i t. d. Niemniej ciekawym jest epizod następujący, który jak i wszelkie in-

ne powtarzamy tu oczywiście wyłącznie na odpowiedzialność autora. „Przyjechało tu w październiku trzech legionistów (galicyjskich), aby od sztabu generalnego w Berlinie zażądać 30 tysięcy karabinów, których od władz austriackich doprosić się nie mogą.

Gdy przedstawili swoje legitymacje i wyjaśnili cel swej wizyty, jeden z urzędników intendentury pruskiej zapytał od książek i oświadczył, że już w październiku roku 1913, a więc 10 miesięcy przed wojną, sztab niemiecki wysłał 60 tysięcy karabinów dla legionistów galicyjskich.

— Co się z nimi stało?
Chwila przykrego milczenia. Legioniści oświadczyli kategorycznie, że transportu tego nie otrzymali, a obecny przy tej dyskusji oficer sztabu austriackiego z oznakami widocznego ambasasu zaczął się tłumaczyć, że broń pruska prawdopodobnie „gdzieś na granicy utknęła.”

W tej chwili jednak urzędnik intendentury, wstępując w księgach, odpowiedział:

— To bardzo dziwne. Broń przez 10 miesięcy na granicy leżeć nie może. Zresztą jest tu jeszcze inna po-zycja. W końcu sierpnia r. b. wysłaliśmy drugi transport karabinów, w ilości 20 tysięcy, dla legionistów galicyjskich. Czy i ten utknął na granicy?

Na to pytanie oficer austriacki nie znalazł już odpowiedzi, a legio-niści w najwyższej irytacji opuścili kancelarię sztabową... Jassem bowiem było, że intendentura broń niemiecką użyła na potrzeby własnej armii regularnej, zatajwszy przed legionistami prezent sztabu pruskiego?”

W dalszych rozdziałach ciekawą bardzo jest następująca rozmowa z jakimś przywódcą socjalizmu niemieckiego, który wracał z zebrania partyjnego zamysłony i smutny. Zwiędła pan dzielnie szlacheckiego dworca i pomów z robotnikami. Szew-nim zaglądał wszystko. Tam, gdzie sztandar czerwony powiewał, znalazł pan tysiące sztandarów narodowych — więcej, niż w jakiej-kolwiek dzielnicy Berlina.

— A coż na to frakcja?

— Czekamy. Na razie o żadnej akcji opozycyjnej nie może być mo-wy, bo lud zwróciłby się przeciwko nam. Zresztą w samej frakcji zdania są podzielone. Liebknecht chce przy otwarciu parlamentu postawić inter-pelację, czy rząd właściwie zamierza prowadzić wojnę zaborczą, czy tylko obronną, ale większość lęka się skandalu.

— Więc głosować będziecie za dalszymi kredytami na wojnę?
— Nie stanowczego powiedzieć nie umiem, ale prawdopodobnie pój-dziemy za głosem ulicy. Ryzyko dla frakcji byłoby zbyt wielkie. Lud nie uświadomiał sobie jeszcze grozy po-łożenia. Inteligencja spowazyła trochę, w górze budzą się już refleksje pesymistyczne, ale tłum wola wiezi: „Die grosse, grosse Zeit” i śpiewa „Die Wacht am Rhein”. Glodu jeszcze niema.”

Teatr polski.

„OBOWIAZEK”
sztuka H. Lavedana.

W „Obowiązkach” głównym bohate-rem jest Piotr Eułin, porucznik armii francuskiej, który jednak mimo mundu-ru narzuconego mu na plecy, jest w du-ży najcięższym wrogiem wojny — pacyfista, rozumiejącym największe do-bro ludzkości w rozkwicie pokojowym i wszechmiłości narodów.
Imię jest zdania pułkownik Eułin, ojciec Piotra, — poświęcił on już jedno-go syna molochowi wojny na piaskach afrykańskich, drugiego również wysłał na posterunek, z którego się przeważnie nie wraca, a do Piotra czuje prawie nie-nawieść, za brak miłości ojczyzny, bo podług pułkownika, tylko przez krew przelaną na wojnie, daje się istotny do-wód tej miłości, a wszelkie idee pacy-fikatorskie są zdradą przeciwko zawsze zagrożonej niebezpieczeństwem Fran-cji. W ciągu akcji ginie i drugi brat Pio-tra, Jakób, a pułkownik z dumą i rado-ścią patriotry przyjmuje rozkaz wykona-nia planu, który życiem musi przypła-cić — ale — ani bohaterstwa śmierci bra-ć ani heroizm ojca do duszy Piotra nie

przemawiają, przeciwnie czynią mu wojnę jeszcze wtrętniejszą.

Tak śmiało i otwarcie rozwarł Lave-dan przed oczami publiczności pary-skiej wrzód toczący armię francuską bo Piotr jest personifikacją prawdy, przed wojną, w armii francuskiej bardzo po-pularny.

Po takim przedstawieniu jawnem choroby, trzeba było zdobyć się na le-karstwo i to Lavedan znalazł w uczuci-zemisty... Pomścić się na wroga za wszystkie bóle, wszystkie straty, wszy-skie upokorzenia to winno być świę-tym „obowiązkiem” każdego francu-za.
Ta zemsta, to najgłębszy i najpotęż-niejszy krzyk duszy każdego patrioty, więc i Piotr, czując w sobie uczucie o-wej zemsty, rozbudzonej w nim przez matkę, chwytła za broń z okrzykiem „na wroga!”

Sztuka Lavedana we Francji zrobiła swoje obudziła ducha w narodzie i podobno dużo przyczyniła się do wznie-cenia zapału wśród armii — czy u nas ten sam skutek by wywarła nie zdaje mi się... Nasze matki zawsze, a więc i dziś chyba również, szlachetniejsze hasła niż „zemsta” budziły i budziłyby w du-szach swych synów, wyprowadzając ich z skaplerzenia na szyi, na pole walki, za ojczyznę. Nasz „obowiązek” ma inne ideały, więc sztuka Lavedana, choć jest ciekawa ze względu na swe posłannic-two w innym narodzie, do dusz naszych bezpośrednio nie przemawia.

Po dwóch sezonach niebytności, po-wrócił na scenę naszą p. Aleksander Węgiełko, który grał rolę Piotra. Za-miast analizy co było dobre a co złe w kreacji Piotra, przytoczę słowa, które mi o sobie powiedział znakomity Stani-sławski: „tylko trzech lat potrzebowa-łem by zostać zupełnie fachowym ak-torem, ale dużo mi upłynęło nim uświad-nić na scenie żywym człowiekiem”. Pan Węgiełko zdaje mi się jest już 3 la-ta na scenie i aktorem fachowym nie jest jeszcze, co zaś do postępu ku celo-wi „być żywym człowiekiem” ten zro-bił znaczny, chociaż powtarzam słowa Stanisławskiego — na to dużo lat tre-ba. W każdym razie młody artysta jest na drodze „prawdziwego artysty”.

Oprócz roli Piotra — drugą ważniejszą rolę w sztuce jest rola pułkownika, którą grał p. Kulakowski, z właściwym sobie umiarem i szlachetną powściągli-wością, a nadaniem jednak żywego ko-lorytu plastyce i psychice postaci. Rola matki — błada. Pani Biskupska bez za-rzutu waleczyła z trudnościami stwo-rzonymi przez autora. Inne postacie, te przystawki do akcji głównej, z sumie-nością odegrali pp. Przysiański, Kroi-ski i Jarzęcka.

Lutnia Wileńska.

XII wieczór muzyczno-dramatyczny.

Wóz Drzymały... Kto nie pamięta wypadku tego w martyrologii polskiej w Poznańskim. Utkwił on w nas jak gwoździł wbity w ranę, a zarazem przedziwny pokrzepił. Sprawa wozu Drzy-mały wykazała ogromną ciężność i siłę odporność chłopów polskiego. Wiśń o Drzymałę, który wóz wybudował a nie opisał zagony ojczystego silne wywar-ła wrażenie w Królestwie i Galicji. Młodemu autorowi krakowskiemu Józefowi Rączkowskiemu wypadek ten dał to do obrazka scenicznego, który dzięki trafnemu ujęciu przedmiotu spodobał się bardzo i był grany, jako symbol walki o ziemię ojczystą, w teatrach wileńskich w Galicji. Obrazek ujęty w formę dialogu na silne naśladowictwo wiersza Wyspiańskiego, ale barwność języ-ka i szczerze wizerunek w duszę chłop-a zapewniły obrazowi powodzenie sce-niczne. W „Lutni” wystawiony „Wóz Drzymały” został bardzo sumiennie i gra amatorów uwypukliła wszystkie zalety utworu. Debiut p. Kurnatowskiej w roli żony gospodarza zapowiada in-teresujący talent, który niewątpliwie znajdzie na scenie pole do pracy.

Dział muzyczny sobotniego wieczó-ru nie przyniósł mi trwałszego i wybit-niejszego w dorobku artystycznym „Lu-tni”. Najwięcej zainteresowania budziło wykonanie kwartetu fortepianowego Dworaka, a zwłaszcza Andante i Po-co Allegro. Chórowi zupełnie nie po-wiodło się „Polonez weselny” Münchei-mera, natomiast poprawnie wypadły „Marzę” Torri’ego i „Barkarolla” Mo-niuszki z występem solowym p. Stobiń-skiego.

W interpretacji orkiestry zupełnie poprawnie wypadła „Humoreska” Mo-reta i „Pieśń wioślarska” Szumkow-

skiego. Znacznie słabiej wyjątki z „O-powieści Hoffmana”.

Fr. H.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w poniedziałek — św. Waleriana i Franciszka, wedł. now. st. — św. Młodziańków M. M. Jutro — św. Euzebjusza B. M., wedł. now. st. — św. Tomasz B. Kantuar.
— Temperatura. Dziś, o r. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 4°.

STOWARZYSZENIA.
— W Tow. Lekarskiem. W sobotę ubiegłą odbyło się doroczne posiedze-nie Tow. Lekarskiego bardzo nieliczne, ponieważ wielu członków Tow. zostało powołanych na wojnę. Uczestno przez powstanie pamięć zmarłego członka Tow. d-ra Swiderskiego.

Sprawozdanie Tow. za rok ubiegły wykazuje deficyt wynoszący 1600 rb. Do składu zarządu na 1915 r. obrano na prezesa — d-ra Minkiewicz, na wice-prezesa — d-ra Koczana, na sekretarzy — d-rów Boguszewskiego i Jabłonow-skiego, na skarbnika — d-ra Blocha, na bibliotekarza — d-ra Lukowskiego i la-boranta — d-ra Safarewicza.

Na mający się odbyć w styczniu r. p. w Petrogradzie zjazd w sprawie urz-ządzeń rosyjskich udzielił — jedno-głośnie wydelegowano d-ra Krańskie-go.

— Ogólne zgromadzenie polskiego komitetu pań, członków oraz ofiaro-dawców odbędzie się w niedzielę 21 grudnia (3 stycznia) o godzinie 5-ej po południu w sali klubu Szlacheckiego. Zarząd przedstawi na zebraniu sprawo-zdanie z kilkumiesięcznej całej swej działalności.

— Stan przemysłu i handlu w Wil-nie. Na ostatnim posiedzeniu wileń-skiego towarzystwa handlowo-przemys-łowego odbyła się konferencja w spra-wie potrzeb handlu wileńskiego.

Wszyscy uczestnicy konferencji stwierdzili, że zarówno w przemyśle jak i w handlu wileńskim zapanowało ostatnimi czasy naogół znaczne oży-wienie, jednakowoż niektóre handele, jak leśny na eksport, meblowy, winny i in-ne zupełnie zamary. Handel detaliczny idzie dobrze, kupujących nie brak i sy-tuację utrudnia tylko brak niektórych towarów, zwłaszcza sprzedawanych z Królestwa Polskiego. Hurtowy handel znajduje się w gorszym położeniu, głów-nie skutkiem braku kredytów. Z chwilą upłynięcia moratorium kupcy-hurtowni-cy są zmuszeni wypełniać naraz wiele zobowiązań wekslowych i jednocześnie muszą sprzedawać towary prawie wy-lężnie za gotówkę, gdyż firmy nie u-dzielają kredytów.

To też handel hurtowny w obecnej chwili odczuwa wielką potrzebę pod-trzymania ze strony instytucji kredyto-wych. Bank państwowy zwolna roz-szerza operacje kredytowe, zaś opera-cje banków handlowych prywatnych ograniczają się tylko do dyskonta weks-li, wydawanych wzajem za prote-stawne weksle klientów, z warunkiem umorzenia części długu. Takie operacje odciągają od kupców i przemysłowców gotówkę. Opłacanie w terminie weksli klientów redukuje zadłużenie klientów banku, lecz nie otwiera kredytów.

Zdaniem uczestników konferencji dzisiejsze stanowisko banków prywat-nych może spowodować dla miejsco-wego handlu i przemysłu ciężkie nastę-pstwa.

ODCZYT I WYDAWNICTWA.

— „Życie Spółdzielcze”. Wyszedł Nr. 12 (za grudzień) i zawiera art.: Pro-gram kooperatystów. — Wojna a ko-operacja angielska. — Nowi ludzie. — Spółdzielczość rolnicza. — Miłość ma-cierzyńska. — „Ważne prace”. — No-we prawo o paszportach dla kobiet. — Z różnych stron. — Związki cnoty (Pi-lareci). — Pytania i odpowiedzi. — O-głoszenia.

S A D Y.
— Sprawa ks. Szopary. Już od lat kilku przechodząca różne instancje sprawa ks. Ignacego Szopary proboszc-za cejkińskiego (pow. święciański), zo-stała raz jeszcze wyznaczona do roz-patrzenia na d. 26 lut. st. st. 1915 r. na se-sji wyjazdowej wileńskiej izby sado-wej w Mińsku. Ks. Szopary, fak o tem w swoim czasie pisaliśmy, jest oskar-żony o przeciwdziałanie rozporządze-niom rządowym, zmierzającym ku u-gruntowaniu rosyjskich szkół elemen-tarnych w kraju i nauczaniu w nich dzieci ludności miejscowej.

Według opinii zwierzchności duche-wnej, dołączonej do sprawy w działal-ności ks. Szopary niema istoty prze-stępstwa.

ROZNE.

— Sprzedaż „Gwiazdki” odbywała się wczoraj na mieście z dużym oży-wieniem. Doskonale zorganizowane i li-czne zastępy kwestarek i kwestarzy obsługiwały miasto i przedmieścia dość równomiernie i dzięki doskonałej po-godzie — przez dzień cały. Publiczność nabywała owe „gwiazdki” bardzo chętnie, co daje miarę jak dalece działalność Miejskiego Kuratorium nad biednymi i wszystkich jego rozgałęzi jest owoc-na, zrozumiała i oceniana.

Oczywiście, o rezultatach kwesty dziś niepodobna przesądzać. Musimy tu jeszcze zaznaczyć, że jednocześnie od-býwała się sprzedaż „sztandarków” na podarunki świąteczne dla 3-go pułku dońskich kozaków. Taka kolizja dwóch „dni” wydaje się nam niewłaściwą i należało organizatorom jej uniknąć.

PROWINCJA.

MINSK.

6 „Dni polskie”. Daje się zauważyć liczny zjazd ziemiaństwa polskiego, które pragnęło zaznaczyć swe współczu-cie dla braci z Korony przez osobiste wzięcie udziału w mińskich „dniach pol-skich”. Spływały się hojne ofiary. Arty-styczne plakaty p. Bruzdowicza gęsto zdobiły miasto.

— Głębokie, gub. wileńska. Ogólne zebranie Głębokiego Oddzia-łu Wileńsk. Tow. Rolniczego naznaco-ne zostało na d. 18 (31) i 7 grudnia t. r. w domu Rekieja. Porządek dzien-ny obejmuje:

1) Sprawy bieżące. 2) Przyjęcie no-wych członków. 3) Organizacja pomocy ofiarom wojny. 4) Referaty i pogadanki rolnicze.

— Kowno.

Komitet przy kościele św. Krzyża w Kownie w imieniu rodzin walczą-cych szczerze „dobre zapale” posyła wszy-skim, którzy dawali do skarbonki swój grosz, jako i tym, które zbierały po miesiącu 2 listopada i 7 grudnia t. r. W ten sposób komitet zebrał już 1300 rb. Na święta zaś komitet urządza do-lę koncert, aby kasę znów napędląc, gdyż zebrane owe pieniądze przed Bożem Narodzeniem w całości się wyda na potrzeby rodzin, pozostałych bez oie-ehlebowadwy.

— Nieśwież.

W niedzielę 21 grud. (5 stycz.) z in-icjatywy kscia ordynata Radziwiłła odbędzie się w Nieświeżu kwesta ulicz-na na rzecz Korony.

— Dźwiny.

We wtorek d. 16 (29) od godz. 9-ej rano do godz. 5 wiecz. będą kursowały po mieście wozy, zbierające ofiary w przedmiotach na rzecz Król. Polskiego. Komitet dźwinski protestuje przeciwko tej rzeczy zważając i niekropowanie się w dawaniu ofiar drobnych, lub pozor-nie bezwartościowych. Wszystko bo-wiem zostanie przyjęte z serdeczną wdzięcznością.

— Dźwiny. (Kor. wl.).

Rada miejska na ostatnim posie-dzeniu swoim wyasygnowała: 3000 rb. na podarunki przedświąteczne dla wojsk b. miejscowego garnizonu, zna-lichuyszy się obecnie na terenie walki 500 rb. dla ofiar wojny na Rusi Czer-wonej i w Serbji: 350 rb. na utrzyma-nie miejskiej kuchni taniej i 50 rb. na gwiazdki dla ramnych żołnierzy, lecząc-ych się w szpitalach naszego miasta.

Z powodu, że nasz ementarz katolicki coraz bardziej się przepelnia, za-rząd ementary zwrócił się do zarządu miasta z prośbą o bezpłatne wyznacze-nie granatów potrzebnych dla roz-szerzenia ementarza. Rada miejska przychyliła się do tej prośby. Z rozpo-rządzenia władz gubernjalnych nad-zwyczajne zebranie naszego zientstwa powiatowego dla wyboru prezesa za-rządu ziemskiego ma się odbyć najpóź-niej w d. 20 grudnia (2 stycznia).

Az.

Z Królestwa.

— Hojna ofiara. Córki s. p. Władysława hr. Branickiego dla uczczenia pamięci ojca swego złożyły w Komitecie Obywatelskim w Warszawie 10,000 rubli na najuboższych.

— Premjum Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Wykonany za granicą nakład heliograficzny z obra-zu J. Kossaka „Płowiec” przeznaczony na tegoroczne premjum Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych nie może być do czasu przywrócenia regularnej ko-munikacji sprowadzony do kraju. Ko-mitet Towarzystwa postanowił wobec tego przeznaczyć reprodukcie „Płow-ec” na premjum przyszłoroczne, na ten rok zaś wydać premjum inne. Ogro-mne zainteresowanie obudziło wysta-wione w Salonie ostatnie dzieło prof. Leona Wyczółkowskiego „Chrystus”, nawiązane więc z artystą nakłady i w-dmich najbliższych prof. Wyczółkow-ski przystąpił do wykonania w jednym z warszawskich zakładów litograficz-nych autolitografii o temacie zecer-pniętym z wyżej wspomnianego dzieła. Litografia nie będzie w całym tego sło-wa znaczeniu kopją obrazu, lecz jego graficzną transpozycją i to wykonana reka samego Wyczółkowskiego. Towarzystwa otrzymają dzieło oryginalnej grafiki jednego z najpiękniejszych polskich artystów.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tyl-ko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i B. Metel i S. ka. Wielka 26, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nie-krologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadzenia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

× „Zwycięstwo”. W ubiegłym wtorek w teatrze Polskim w Warszawie grano po raz pierwszy obraz „dramatyczny Jadwigi Marenowskiej p. l. „Zwycięstwo”. W obrazie tym odzwierciedla-ł się żywy barwny pogrom „Grun-waldzki”. Miłość ojczyzny, czułość do bohaterów i smutek niezmierny, że poto-ki przelanej krwi nie zostały na wielki zamachowie odwiecznego wroga — prze-szyca każde słowo utworu p. Marenow-skiej. Przeciwwstawienie króla Jagielly, personifikującego dążenia Polski i Li-twy, zabójczym, krwawym i podstęp-nym tytanom, a mistrzom, a mistrzom, w Jungingen na czele, napiętnowane jest szczytnym idealizmem.

Sztuka została przyjęta gorącymi o-klaskami przez publiczność i długo za-pewne nie zjedzie z afisza.

Z Galicji.

§ Gniazda rodzinne (domy opieki) zostały otwarte we Lwowie dla dzieci ze sier i inteligencji przed tygodniem i zapisy przyjmowane są przy trzech szkołach, jednej żeńskiej i dwóch me-skich.

§ S. p. Karol Hadaczek. W d. 6 (19) b. m. zmarł profesor zwyczajny uni-wersytetu lwowskiego, dr. Karol Ha-daczek. Był kierownikiem zakładu ar-cheologicznego, dyrektorem semina-rium archeologicznego, zwyczajnym członkiem instytutu archeologicznego w Wiedniu, konserwatorem dla utrzyma-nia zabytków przedhistorycznych, członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem komisji badań historii sztuki Akade-mji Umiejętności w Krakowie, nauko-wym współpracownikiem Muzeum im. Dzieduszyckich; w r. 1914 był dziekan-em, obecnie prodziekanem Wydziału filozoficznego. Ogłosił liczne prace nau-kowe z zakresu archeologii w języku polskim, niemieckim i francuskim, „Eosia”, w „Bibliotece Warszawskiej”, w rocznikach wiedeńskiego Instytutu archeologicznego i centralnej Komisji dla badania starożytności; poświęcił sporo prac specjalnie Galicji.

§ Organizator kursów języka ro-syjskiego we Lwowie, Samborze, Tar-nopolu, Stanisławowie i Czerniowcach dla nauczycieli nauczycielek Galicji wschodniej i Bukowiny, jest, jak się okazuje z ogłoszenia w „Prz. Pika-rat-skiej Rusi”, znany poseł do Dumy. Ozi-aczem. Na kursa są przyjmowane o-sob. znające ortografię etnograficzną ryskiską i choćby powierzchownie ję-zyk ruskij.

§ Teatr we Lwowie. Korespondent „Gazety Warszawskiej” komunikuje wiadomość o rozpoczęciu przedsię-wzięcia polskiego we Lwowie. Teatr miejski wskutek rozbrania kaloryfe-rów jest obecnie nie do użycia. Wybra-no zatem salę kasyna miejskiego. Dy-rektorem imprezy został Andrzej Le-le-wicz, a reżyserem obok Lelewicza Ka-zimierz Okorini. Początek przedsta-wień wyznaczono na 12 (25) grudnia. Publiczność wychodziła rozpoczęcia sezonu z niecierpliwością, wierząc, iż teatr polski przywróci się silnie do roz-budzenia życia lwowskiego.

Przedstawienia polskie rozpoczęło stylowa 2-aktowa komedia Bogusław-skiego p. t. „Stara romantyka”. Cześć czołowego zysku z pierwszego przedstawienia przeznaczono na Czer-wony Krzyż.

§ Podatki. General-gubernator Ga-licji polecił magistratowi miasta Lwo-wa ściągania na rzecz rosyjskiego Skarbu Państwa podatków z gospodar-nych z II półrocza 1914 r. wraz z przy-da-dajemy za ten czas dodatkami gmin-nyimi. Zawiadania o tem ludność pre-zydent miasta Lwowa dr. Rutowski.

§ Filja Banku Państwowego we Lwowie. Ministerium skarbu postano-wiło otworzyć w drugiej połowie gru-dnia r. b. Filję Banku Państwowego we Lwowie. Jeszcze tego postanowione o-tworzyć jeszcze jedną filję Banku Pa-ństwowego w styczniu roku przyszłego w jednym z wileńskich miast Galicji.

§ Zjazd monarchistów w Galicji. Mo-narchiści mińscyścy zamierzają urzą-dzić zjazd wszechrosyjski związku na-rodu rosyjskiego w jednym z miast Ga-licji. W zjeździe, jak przypuszczają, weznę udział czesi i polacy. Na zjeź-dzie omawiane być mają pomysłowe te-my stosunki do polaków, ukraińców i żydów.

§ Sieroty. (AP.). 14 (27) b. m. Wje-chała do Rosji trzecia grupa sierot ga-licyjskich, składająca się z 90 chłop-ców i dziewczynek, wysłanych do Cha-rowska do ochrony ufundowanej przez arcybiskupa Antonjusza.

Z Rosji.

× Zamknięcie gmin ewangelickich. (AP.) Z rozporządzenia gubernatora w Odesie, zamknięto na czas wojny sześć gmin „sekt ewangelickich” z powodu ich szkodliwej działalności dla ludu państwowego i spokoju publicznego.

× „Halika

